

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 3000 mk., z odnosz. do domu 3036 mk., do Polski miesięcz. 3500 mk. lub 3000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządę jednolamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na czwartek 7 czerwca 1923 r.

Nr. 122.

Prusy Wschodnie.

(Przez „Observatora”).

Straszliwy fakt.

Piszą nam:

Piszecie często, że nasi nacjonaliści wschodniopruscy, a raczej pewna część tych nacjonalistów uważają bolszewików za swoich przyjaciół i sprzymierzeńców. Ja nie sądzę, że tak jest. Nacjonalizm niemiecki jest śmiertelnym wrogiem komunistów niemieckich i ich opiekunów bolszewików w Rosji. Lecz nacjonalizm niemiecki potrzebuje bolszewików jako katów, jako oprawców, którzy zgniotą znięcaną im Polskę. »Es jauchzt das deutsche Herz« pisali oni, gdy fala bolszewicka zalewała Polskę. Zniszczenie Polski, oto zadanie, które nałożyli bolszewikom skrajni nacjonaliści niemieccy. Niech żyje bolszewizm, dopóki zadania swego nie wypełni. A potem przyjdzie kolej na bolszewików. Na trupie Polski, na trupie Bolszewii, powstać ma dopiero sprzymierzeniec skrajnego nacjonalizmu niemieckiego, a jest nim — carat rosyjski. Z caratem dadzą oni sobie i z republiką niemiecką radę. Oto straszliwy fakt. Tensam.

„Denkmalsweihe der 150er“ w Olsztynie.

Podamy wyjątki z opisu »Allenstein Ztg.«, a to pewnie wystarczy.

„Zjawił się general feldmarszałek Mackensen”, szedł pieszo przy okrzykach publiczności »Ein wahrhaft erhebender Anblick...« Mimowoli porównuje się tego bohatera z francuskimi häuptlingami w zagłębiu Ruhry, którzy swoją niepopomaganą nienawiść przeciwko Niemczyźnie na bezbronnych wywierają. Muzyka zaintonowała hymn. Tlum śpiewał. Wiele ze łzami w oczach śpiewało mianowicie końcowe słowa: »Herr mach uns freil...« General Bürkner miał mowę. Następnie spadła zasłona z pomnika. General Mackensen salutował. Głęboko pochylił swoją buławę marszałkowską. Następnie maszerowali starzy i młodzi żołnierze, reichswera, krygerferajny, towarzystwa pułkowe przed marszałkiem. Przy pomniku ustawiło się także towarzystwo Gdańszczan. Do przewodniczącego dyrektora banku Diebala powiedział Mackensen: „Chciałem zakończyć żywot w Gdańsku. Nie pójde tam jednak, gdyż patrzeć nie mogę na ruiny i gruz dawnych świetnych czasów, w mieście gdzie się obecnie Polacy i inne obce narody rozpierają...“ Następnie odbyła się uczta w Jakóbowie. Komendant general Dassel nadesłał zapewnienie (Zusicherung), że żaden członek nam nieprzyjaźnie usposobionego państwa nie stawi bezkarnie nogi na wschodniopruskiej ziemi. General von Dassel nie myśli wydać ziemi wschodniopruskiej bez obrony.

Tak się u nas czci pamięć poległych na wojnie żołnierzy.

Niemiecki Bauerntag w Bruniewie.

Zjazdowi niemieckich bauerów w Bruniewie poświęciła hakatystycznie centrowa „Ermiländ. Zeitung” numer 125 z 3 czerwca 1923 r. Z numeru tego wynika, że zjazd ten pomimo drożyzny kolejowej zwolano umyślnie na Warmię, aby Niemcom pokazać w niebezpieczeństwie się znajdującą i ustawicznie walczącą „Ostmarkę”.

Naer Oostland willen wij rijden,

naer Oostland willen wij mee...

„Nach Ostland wollen wir reiten, nach Ostland wollen wir gehn...“ Artykuły „Ermiländische Zeitung” witające niemieckich bauerów wyrażają się z zachwytem o krzyżakach i ich kulturze. „Ermilud” był niemieckim za czasów krzyżackich i niemieckim pozostanie. Tak sądzą warmińscy centrowcy.

Centrowcy warmińscy prawie w niczem nie różnią się od hakatystów. Oni to od nas nawet chętnie słyszą i na nasze świadectwo się powołują.

Los szkolnej dziatwy polskiej w Niemczech.

Pod takim tytułem znajdujemy w nr. 122 „Dziennika Poznańskiego” artykuł, który zajmuje się losem naszych dzieci szkolnych na Warmii i na Powiślu. „Dziennik Poznański” zainteresował się mianowicie deputacją rodziców na Powiślu u prezesa rejencji kwidzyńskiej.

»Herr Kazimir«.

„Ortelsburger Zeitung” w Szczytnie zamieszcza pod rubryką „Eingesandt” artykuł „vom „Mazurski Przyjaciel Ludu”, powiada prawdopodobnie znany Skowronnek, Pastor w Trelkowie że autorem artykułów pod pseudonimem „Konrad” jest „Herr Kazimir”, czyli p. Jaroszyk w Szczytnie. Ma on być zarazem wydawcą i redaktorem „Mazurskiego Przyjaciela Ludu”. Zdaje się że mamy u nas dosyć ludzi do pracy, że nie potrzebujemy zbytnio obarczać jednego człowieka.

Jak się to robi...

Mackensen ma do Szczytna przyjechać. Przyjechać ma o godz. 1 w południe. Stoją i czekają na niego na rynku jak swego czasu na Wilhelma ostatniego. Tylko na policy były sztandary miasta Szczytna. Tak zresztą wszędzie były chorągwie dawniejszego cesarstwa. Były naturalnie szkoły. Pan Bunnemann wódz tutejszych Krzyżaków był obecny. Mackensen spóźnił się. Przyjechał zamiast o pierwszej o trzeciej po południu. Patryjoci cierpliwie czekali. Przyjechał netylko pan, ale także pani Mackensenowa. „Hurra, hurra, hurra!” Następnie na rynku „cercle...“ Pan Mackensen i pani Mackensenowa łaskawie się przechodzą i zaszczycają poszczególnych patryjotów rozmową. A potem „hurra” i jadą pozostawiać ducha z roku 1914. I tego ducha tak obwożą po Prusach Wschodnich, tak go pielęgnują, z podziwu godną troskliwością. My chętnie i w interesie narodu niemieckiego pragnielibyśmy aby ten duch przepadł, zginił jak marny krwawa. Niektórzy zaś chcą aby ten duch żył. Trudno, jak sobie pościelecie tak się wyśpicie. „Ortelsburger Zeitung” pisze, że Se. Exzellenz „Leut. et g.” z różnemi członkami krygerferajnow roz mawiał i zaznaczył wobec ferajnow, że mają ducha z roku 1914 pielęgnować mianowicie wśród młodzieży, która tak jak przed stu laty jest powołana do naprawy niesprawiedliwości Niemcom wyrządzonej.

Gdzie są ich obietniczki z czasów plebiscytu?

Piszą nam: Szanowny Panie Redaktorze! Podajcie w waszej gazecie wyciągi sławetnych odezwo niemieckich z czasów plebiscytu. Dobrze będzie, że lud nasz się dowie, jak się te proctwa i te obietnice wypełniły.

Czy macie jeszcze ową odezwę z wozem polskim i niemieckim wozem? Przy obecnym kursie marki niemieckiej warto się tym wozem przypatrzeć. Kto ma odezwy z czasów plebiscytu niech redakcji nadesie. Coż się stało z tą pychą hakatystów wschodniopruskich? A oni chcą jeszcze obchodzić „Abstimmungs-fest”... Si tacuisses...

Proces

„Dziennika Berlińskiego.”

W numerze na wtorek podaliśmy krótką notatkę o skazaniu byłego odpowiedzialnego redaktora „Dziennika Berlińskiego” na 9 miesięcy, więzienia. Poniżej podajemy artykuł który ukazał się w sprawie tej w „Dzienniku Berlińskim.”

Sam wyrok, zarówno jak wogóle wytoczenie sprawy nie zdziwi nikogo, jeśli weźmie się pod uwagę całokształt naprężonych niewątpliwie ostatnio stosunków polsko-niemieckich.

Zacznijmy więc od momentu wytoczenia sprawy. Artykuł, który ją wywołał, ukazał się 19 października r. z. 19 grudnia r. z. ukazało samorzutnie umieszczone przez redakcję wyjaśnienie pewnych faktów, ale o interwencji władz sądowych narazie nie było słyhać. Tak przeszło kilka miesięcy, w czasie których mocno zachmurzył się horyzont stosunków polsko-niemieckich. Na skutek antypaństwowych wystąpień pism niemieckich w Polsce, władze polskie wyprowadzone ostatecznie z długotrwałej cierpliwości, rozpoczęły represję karne wobec niemieckich redaktorów, wskutek dalej ujawnienia irredentycznej roboty „Deutschtumsbundu” w Polsce zamknięto szereg jego filij itp. Temi wiadomościami, utrzymaniem w formie przesadnej i często — rzecz prosta — niezgodnej z prawdą, zalewano opinię niemiecką i tak dostatecznie zdenerwowaną sytuacją zewnętrzną, jak i

wewnętrznią, która wytworzyła się po okupacji Zagłębia Ruhry. Trzeba było tej opinii pokazać jakąś „Polnische Hetze” in Berlin i okazać, że na represje polskie rząd niemiecki będzie umiał odpowiedzieć represjami. Za powód posłużył władzom niemieckim wspomniany artykuł „Dziennika Berlińskiego” z października r. z. Tak wygląda tło sprawy.

Przypomnijmy sobie teraz samą sprawę. 19 października ukazał się tedy w „Dzienniku” artykułik p. t. „Czerezwyczajka niemiecka”. Artykuł ten napisany został na podstawie zeznań osobistych trzech polaków, wracających z Syberji do Polski, mianowicie: Czesława Krzemińskiego, Piotra Budzyńskiego i Walentego Kowalika, którzy zjawili się w redakcji naszego pisma.

Według tych zeznań sprawa przedstawiała się tak, że kiedy wymienieni udali się w Kolonji nad Renem do urzędu skarbowego (Finanzamt) w celu zgłoszenia tam gotówki, jaką wzięli ze sobą do kraju, tu najnie spodziewanej pieniądze im skonfiskowano, zaarrestowano, nałożono kajdany na ręce i kierując rewolwery nabite w ich skroń, pod groźbą śmierci nie pozwolono im ruszyć się z miejsca. Dzięki interwencji polskiego konsulatu zostali reemigranci uwolnieni, a — jak doniósł 19 grudnia „Dziennik” — potem pieniądze skonfiskowane zostały im zwrócone. Tak w skróceniu, nie mówiąc już o innych, równie interesujących momentach zajścia, według autentycznych zeznań poszkodowanych przedstawiała się sprawa.

Trudno się dziwić, że mając takie zeznania, oburzone uczucie narodowe podyktowało autorowi artykułu, gorzkie i niewątpliwie mocne porównanie takiego postępowania z metodami bolszewickimi. Trudno się dalej dziwić, że to samo uczucie podyktowało mu w końcu artykułu gorzkie pytanie w stronę rządu polskiego, czy tego rodzaju postępowanie ma zamiar nadal tolerować. Trudno się wreszcie dziwić, że w niektórych własnych przypuszczeniach na temat zajścia posunął się może zadaleko.

Sprawa, która odbywała się w piątek przed sądem, cały t. zw. przewód sądowy, miał ustalić nie tylko winę b. redaktora odpowiedzialnego, ale przede wszystkim wyświecić prawdę, na podstawie stwierdzenia dokładnego, rzeczywistego stanu faktycznego całego zajścia.

To „wyświecenie” odbyło się w sposób dość prosty. W sądzie odczytano zeznania, dotkniętych w artykule „Dziennika” urzędników skarbowych, złożone w Kolonji przed sędzią śledczym. Trudno byłoby sobie wyobrazić, aby te zeznania miały — rzecz prosta — stanowić dla zeznających materiał obciążający. Dlatego jak należało przypuszczać, wszystko — według tego „objektywnego” materiału — odbyło się w Kolonji — w zupełnym porządku! Jeżeli zaś urząd skarbowy posunął się do zatrzymania pieniędzy, to stało tak jedynie tylko dlatego, że „entstand bei den Koelner Behoerden der Verdacht, dass sie zu den Goldschmugglern gehoerten, die unter den Polen jetzt besonders zahlreich sind”. Oczywiście wobec zeznań świadków w Kolonji stan rzeczy, przedstawiony w „Dzienniku” musiał być uznany za niezgodny z prawdą. Świadectwu urzędników skarbowych nie można było przeciwstawić świadectwa drugostronnego, trzech nieobecných polaków, którzy już od października znajdują się w Polsce. Artykuł „Dziennika” wobec tego, dla sądu, rozporządzającego takim, »bogatym« materiałem dowodowym, musiał się wydać bezpodstawnym, kłamliwym, obraźliwym i niesłychanym paszkwilem. Choć ten kto uważnie słuchał zeznań, mimo ich całej jednostronności, mógł przecież dowiedzieć się z nich, że kajdany, rewolwery, stawianie pod ścianą itp. „drobiazgi” miały jednak miejsce...

Sprawiedliwości tedy stało się żadość! Wyrok zapadł. Rząd niemiecki ma w swych rękach materiał wystarczający dla zasookolenia podburzanej stale przeciwko polakom opinii niemieckiej. Że o to chodziło dało się wyczuć między innymi z tego pytania, które oskarżonemu zadał sędzia, pytając go, czy się stało z niemieckim redaktorem w Polsce, gdyby odważył się w podobnie niesłychany i bezprawny sposób napadać na urzędników i władze polskie.

Na represję usprawiedliwioną chciano odpowiedzieć równą represją. Tylko, niestety, oparto ją na jednostronnym, subiektywnym materiale dowodowym.

Przegląd polityczny.

Polska.

Prezydent Wojciechowski w Poznaniu.

Poznań, 3. 6. (PAT.) Wczoraj o godz. 5 pp. pociąg wiozący prezydenta Rzeczypospolitej przybył na dworzec oficerski w Poznaniu. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej prezydent udał się do katedry i wysłuchał nabożeństwa, które celebrował kard. Dalbor, poczem udał się z powrotem do Zamku, gdzie przygotowane były apartamenty dla prezydenta i jego otoczenia. Straż honorową przy powozie prezydenta pełnił szwadron konny 15-go pułku ułanów wielkopolskich. Przed zamkiem, efektownie ubranym w kwiaty, zieleni i chorągwie o barwach narodowych, wznosiła się brama tryumfalna z napisem: Witaj nam! Wieczorem o g. 8 odbył się obiad wydany na cześć prezydenta.

Po obiedzie odbył się raut, a następnie o g. 11.30 prezydent udał się do swych apartamentów na wy-poczynek. Publiczność witała prezydenta każdym razem gdy ukazał się na ulicy entuzjastycznymi okrzykami. Zamek iluminowano.

Poznań. (PAT.) W drugim dniu pobytu w Poznaniu Prezydent udał się rano do kościoła farnego, skąd po odśpiewaniu Te Deum wyszła uroczysta procesja Bożego Ciała. Prezydent w otoczeniu władz cywilnych i wojskowych oraz ciała dyplomatycznego postępował tuż za baldachimem. Z kościoła udał się prezydent do Ratusza na śniadanie. Podczas śniadania prezes rady miejskiej dr. Mieczkowski wygłosił krótkie i serdeczne przemówienie dziękując prezydentowi za przybycie, poczem udał się prezydent do muzeum narodowego a następnie odjechał na Zamek, gdzie rewizytował go kard. Dalbor. Następnie prezydent udzielił posłuchań deputacjom i delegacjom społecznym i osobom prywatnym. O g. 5 pop. prezydent udał się do Bazaru na podwieczorek, urządzony na jego cześć przez Polski Czerwony Krzyż. Po podwieczorku udał się prezydent na Zamek a stamtąd na obiad do arcybisk. kard. Dalbora.

Polska wstrzymuje zamówienia w Gdańsku.

Warszawa. Ministerstwo Kolei podaje do wiadomości:

Z powodu artykułu p. t. »Czy możliwe«, zamieszczonym w nrze 146 »Rzeczypospolitej«, Ministerstwo Kolei Żelaznych oznajmia, że zamierzone i w swoim czasie pożądane ze stanowiska interesów Państwa Polskiego zamówienia parowozów w stoczni gdańskiej obecnie ze względu natury politycznej stały się nieaktualne. Z tych samych względów rozważany jest nawet wniosek zaniechania powierzenia wytwórciom gdańskim montowania reszty 2000 wagonów, przybywających z Ameryki do Polski przez porty bałtyckie. Ministerstwo zaznacza przytem, że wszelkie umowy na dostawę taboru tak długoterminowe jakoteż jednorazowe, należą do kompetencji Ministra lub Wiceministra Kolei, i tylko za ich decyzją są zawierane.

Monety złote.

Warszawa. Rząd złożył Sejmowi opracowany przez ministerjum skarbu projekt ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia waluty złotej. Ustawa składa się z dwóch części: część pierwsza traktuje o monetach złotych, część druga o złotym

obliczeniowym. Według projektu tego złoty, jako polska jednostka monetarna zawiera 1/3100 kg złota 900 próby. Złote monety polskie wybijane będą ze stopu, zawierającego 900/1000 innej przymieszki kruszcowej. Rodzaj przymieszki, jak również ilość monet wybijanych z jednego kilograma czystego złota określi minister skarbu w drodze rozporządzenia.

Wybijanie monet srebrnych z bilonu groszowego ureguluje osobna ustawa. Bicie monety stanowić będzie monopol państwa. Z dniem otwarcia mennicy państwowej dla użytku publicznego mennica państwowa obowiązana jest na żądanie osób prywatnych przerabiać kruszec złoty lub obce monety złote na polskie monety złote. Złote monety polskie nie będą miały charakteru przymusowego środka płatniczego. Do końca 1925 roku minister skarbu będzie mógł wydawać rozporządzenie regulujące dokonywanie przez instytucje finansowe operacji kredytowych w złotych monetach polskich.

Przyczyny ustąpienia Piłsudskiego.

Warszawa. (AW.) Dzienniki lewicowe wyrażają opinię kół, zbliżonych do marszałka Piłsudskiego, tłumacząc powody jego dymisji i stwierdzając, że stanowisko szefa sztabu i przewodniczącego ścisłej rady wojennej, które piastował marszałek Piłsudski, chociaż nie jest polityczne, jednak nie pozostaje poza obrębem polityki, a więc obecnie wobec dojścia do władzy stronnictw politycznych, zwalczających marszałka Piłsudskiego, praca jego w rządzie byłaby niemożliwą. Poseł Strofński w »Rzeczypospolitej« twierdzi, że dymisji marszałka Piłsudskiego spodziewać się należało prędzej czy później, gdyż już w dekrecie, powołującym go na szefa sztabu zaznaczono było, że pełnić ma funkcje czasowo.

Bony złote.

Ruch sprzedażny bonów w Polsce jest bardzo znaczny; świadczy to, iż ogół docenia wartość tych obligacji krótkoterminowych i lokuje w nich swe oszczędności, nie chcąc ulegać niezdrowej spekulacji giełdowej.

Minister skarbu ustanowił cenę emisyjną 6 proc. złotych bonów skarbowych serji IA, IB i IC na 8500 marek polskich za 1 złoty.

Gdańsk.

Przyjazd Sir Erica Drummonda do Gdańska.

Gdańsk. Donoszą nam, że Sir Eric Drummond, generalny sekretarz Ligi Narodów i jeden z najwybitniejszych jej organizatorów i pracowników, który jest włościwą duszą Ligi zbroczy ze swej podróży do Polski także na dzień do Wolnego Miasta Gdańska. Sir Eric Drummond został, jak wiadomo, zaproszony do Polski przez rząd Rzeczypospolitej. Jego przyjazd do Gdańska pozostaje w łączności z ingerencją Ligi Narodów do konstytucji gdańskiej i protektorem nad Gdańskiem, oraz prawem kontroli stosunków panujących w Wolnym Mieście. Sekretarz generalny Ligi Narodów przybędzie 7 czerwca do Gdańska i opuści Wolne Miasto już 8 czerwca.

Niemcy.

W czwartek wręczenie nowej noty.

Berlin, 4. 5. Dziś przed południem odbyła się u kanclerza rzeszy konferencja ministrów na której ułożony został ostatecznie tekst niemieckiej odpowiedzi. Kurjerzy specjalni udali się z Berlina do Londynu, Rzymu, Brukseli i Paryża aby tamże wręczyć notę

rękoma przy skroniach dźwignęła się, ukłękła. Oparta na krawędzi łóżka, odczuwała, jak wielka konieczność między w niej wybuch szalu, jak lodem ścina gotująca się krew i wolno, boleśnie, niby gradem ostrych kamyków pada jej na mózg.

— Nie mogę, nie wolno mi! — muszę stąd jechać!

— Muszę! — krzyknęła, powstając. Ale zachwiała się i padła na łóżko, twarz zanurzyła w poduszce.

— A on? On kocha — on szaleje! A on?! Uciec, uciec! — on zapomni! — wszystko runie!

Wiedziała, że nie, znając już potęgę jego miłości, nosiła ją w sobie, dopełniała własną. Ale uciekać trzeba, zejść z oczu tych ludzi, zatrzeć ślad po sobie, uciec przed ukochanym, byle go więcej nie widzieć, byle nie czuć go blisko siebie. On ją chce mieć za żonę, ofiarował jej nazwisko z zupełną świadomością swych pragnień i uczuć, ale ona przyjąć go nie może.

Stefcia rozumiała, że piękny gmach szczęścia z Waldemarem nie dla niej, że powinna go odsunąć dobrowolnie, choćby duszę swą miała rozszarpać na strzępy. Bała się ponownej rozmowy z nim, jego oczu, głosu, słów, dotknięcia ręki. Samo wspomnienie jego zmysłowych ust parzyło ją. Zamykała oczy, by odpędzić rozkoszną wizję jego drapieżnych źrenic. Stefcia miała wrażenie, że gdyby on zatrzymał ją w swych ramionach, byłaby już jego — że gdyby jego usta dotknęły jej ust, omdlałaby ze słodkiej, upajającej niemocy.

I ten błękitny sen własnoręcznie rozproszy — wszystko się skończy bezpowrotnie, zatarasowane barbarzyńskim murem niemożebność.

Potwore macki nieszczęścia wypęzły do Stefki groźne i nieublagane, zabijając w niej życie. Sfera ordynata, jak hydra złośliwa, wciągnęła ją w siebie i piła jej krew sawkami czaru aż do zatracenia. Uratuje się, wyrwie się z tej przemocy, lecz poraniona, prawie martwa, ockieła potem gorzkiej niedoli, w zupełnej nędzy duchowej, z zanikiem wszelkich sił do życia.

niemieckim przedstawicielem dyplomatycznym którzy oddadzą takowe w czwartek przed południem rządom koalicyjnym.

Millerand o obsadzeniu zagłębia Rnhry.

Paryż, 3. 6. Wczoraj wypowiedział Millerand w Chaumont nad Marną w obecności ambasadora amerykańskiego mowę, w której oświadczył mówiąc o obsadzeniu Zagłębia, że Francya żąda, by rząd doszedł do rozwiązania sprawy tej, Francya żąda, by nadmierne i policzyć się nie dające ofiary, które poniesiono, nie były bezowocne. Jeżeli ostatnia wojna ma być ostatnią, jak to tego polegli żądają, to musi przyszyść pokój zupełny stać się rzeczywistym pokojem zupełnym.

Przebieg strajka górników w Nadrenji.

Berlin, 3. 6. (AW.) Strajk górników i robotników przemysłu metalowego w okupowanej części zagłębia rzeki Rnhry zdaje się być zakończony, natomiast trwa on bez przerwy na terenach niezajętych głównie w obwodzie Hamm. Strajk ten mimo stosunkowo niedużych rozmiarów, jednak daje się dotkliwie we znaki gospodarce niemieckiej ze względu na brak wszelkich dostaw z zagłębia okupowanego. Podjęcie pracy w tej części westfalskiego obwodu przemysłowego jednak nie oznacza jeszcze przywrócenia zupełnego spokoju i normalnych warunków. Wzburzenie mas robotniczych widocznie jeszcze się nie uśmierzyło a wzrastająca gwałtownie i nieustannie drożyzna daleko coraz nowej oliwy do ognia. Zawszad donoszą też o nowych żądaniach zarobkowych i całym szeregu postulatów w przedmiocie walki z drożyzną i t. d. Również w Nadrenji nie nastąpiło do tej pory uspokojenie. Mianowicie unieruchomione są miejskie zakłady elektryczne i gazowe w Dysseldorfie. Miasto już od kilku inni jest bez gazu i światła.

Kryzys gabinetowy w Niemczech.

Berlin. (AW.) »Neues Berl. 12 Uhr Bl.« informuje, że wszystko obecnie już wskazuje na to, że zapowiadany jeszcze w tym tygodniu częściowy kryzys gabinetowy jest w pełnym toku. Zdaniem dziennika chodzi głównie o losy obecnego ministra spraw zagranicznych p. Rosenberga, który na dzisiejszem, telefonicznem zwolaniem, posiedzeniu zarządu frakcji socjalistycznej ma być najostrej zaatakowany, do czego skłania socjalistów fiasko jego polityki, polegające na odmowie przyjęcia przedstawiciela rządu niemieckiego celem wysondowania opinii rządowych w kołach angielskich. W londyńskich kołach politycznych przytem czynił się Rosenberga odpowiedzialnym za nieuwzględnienie wskazówek, dostarczonych rządem niemieckiemu za pośrednictwem lorda d'Abernoona od lorda Curzona, w ofercie reparacyjnej Niemiec.

Militaryzm w Pruszech.

Piła. W tych dniach odbył się zjazd miast prow. Grenzmark w Walczu (D. Krone). Oprócz szeregu spraw komunalnych m. in. kwestij mieszkaniowej użyto zjazdu na propagandę dla militaryzmu niemieckiego. Kierownik szkoły zawodowej wojskowej w Walczu wypowiedział odczyt na temat: Czy wojsko wykonuje pracę produktywną? i objaśnił cele szkoły wojskowej.

Wstępujecie do „Związku Polaków“ i płacicie regularnie składki mieś.

Drewnem zostanie, materją bez ducha i zmysłów; hydra zniweczyła w niej najistotniejsze atomy bytu, wchłaniając samoistne pędy i młodą moc natury. Wyznanie Waldemara było ostatnią macką hydry, wypijającą krew z serca. Odejdzie stąd włóknem, moralną ofiarą, w tragiczną otchań tęsknot, w grzęzawiska rozpaczy. Byłe od tych blasków, byłe od uroków, które zabijają! W świat! w świat czarny! okropny... Rzucić tę lkarję świetlistą, bo się stała piekłem, bo rozbrzmiewa szatańskim chichotem ironji. Zamknąć oczy i gnąć na przepaść bez oglądania się myśli, bez westchnień.

— Czy potrafię?

Dziewczyna wita się, jak na torturach, ale szare oczy Waldemara patrzyły na nią przejmująco, usta piekły żarem, budząc dreszcz namiętny, głos jego, nabrzmiały miłością, chrapliwie rzucił słowa:

— Szaleję za tobą!... Słyszysz?... Musisz być moją i będziesz. Kochasz mnie, ja wiem.

Och, wiedział! wiedział wszystko i nie puścił jej: straszny jest! orzeł! lew! gromy miał w oczach, sztytylec na ustach, gdy mówił ostatnie słowa:

— Musisz, musisz, bo jak tak chcę!

To potęga, cyklon rwący, wszechmocny.

— Jego być, do niego należeć! Boże, zabij mnie za te pragnienia! — skarżyła się Stefcia.

Chwilami słabła. Wówczas ciche pasemka nadziei wsuwały się w jej dramat, słodko szmerząc. Jakby we śnie, doznawała złudzenia nad wyraz błogiego, że on jest obok niej, że kładzie dłoń na jej skroni i przemawia łagodnie. Ona opiera głowę na jego piersiach z ufnością, z niezłomnym uczuciem szczęścia; uczuwa na ustach pocałunek; palce dotknęły jego pożądliwych warg, niby słodka trucizna, odurza ją... W upojeniu bez granic mdleje, pada w promienisty krąg niewysłowionej błogości.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HELENA MNISZEK.

33

TRĘDOWA

Powleść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

Oczy Stefci pomimo izowej mętni, gorzały. Buchała z nich szalona miłością dusza, obudzony a palący żar młodej natury. Na ustach jej zaskrzępy ból zmaliał; rozchyłał je teraz dziki krzyk wewnętrznej nawałnicy. Wrzała w niej męka i krew rozkipiała, bijąca ogniem na twarz. Dłonie łamały się w żywiołowej walce. Wszystkie siły duchowe Stefcia wezwwała na pomoc. Za słabe były, nie mogły zwyciężyć. Miłość jej tragiczna, głęboka a poważna przez swą ciszę, gwałtownie, jak pożar od iskry piorunu, targnęła jej sercem, porywając w bezkresny wir zmysły i duszę. Pożoga ołbrzymich uczuć zatrzęsała istotą Stefci, wałać w mózg niezmierną potęgą, płomieniem, niosąc z rozpędem huraganu gorące zarzewie do jej żył.

Krótką chwilą uścisku Waldemara pozostała w nerwach. Stefcia czuła się opasana żelaznymi okowami jego namiętych ramion, czuła rozpalony oddech jego ust obok swej skroni przez jeden błysk oka.

Skąd przysłała ta siła, tak moc nieludzka, co ją wyrwała z tytanicznej władzy ukochanego? To rozpacz, to wizja przeszłości.

Stefcia wyjęczała rozdzierającą serce skargę:

— Kocham go do szaleństwa, bez pamięci! Jego być chce, jego niewolnicą!

Wpychała chusteczkę w usta, aby nie skowyczeć z bólu, z pragnień słodkich, niosących ją w zawrotną przepaść tęsknoty.

— Kocham go! Waldy! Waldy! mój panie!

Dygotała, leżąc na ziemi, ale obuch groźnej prawdy uderzył w jej umysł brutalnie i otrzeźwił. Z

Kościół zwycięża.

Od swego powstania aż po dni dzisiejsze zmuszany był Kościół Boży do walki o swe prawa i swą egzystencję; od początku aż do doby obecnej przesładowano jego zwolenników, tylko formy tych przesładowań zmieniły się z biegiem czasu. Za czasów Nerona zaszywano chrześcijan w skóry dzikich zwierząt, oddawano psom na pożarcie, krzyżowano, oblewano smołą i zapalano jako pochodnie w ogrodach cesarskich, jak nam opisuje wielki pisarz polski Henryk Sienkiewicz w dziele „Quo vadis?” (przetłumaczono to dzieło na wszystkie języki świata, każdy Polak miłujący religię i język powinien je czytać). Za innych cesarzy rzymskich nie lepiej się działo aż wreszcie w r. 313 cesarz Konstantyn edyktem mediolańskim położył kres przesładowaniom. Lecz świat pogański występował przeciwko chrześcijaństwu nietylko przy pomocy siły fizycznej ale i umysłowej. Cały szereg pisarzy pogańskich pismami swoimi walczyli przeciwko chrześcijaństwu, zbijając jego zasady i wysmiewając życie Chrystusa i Apostołów. W obronie Kościoła Bożego występowali pisarze Chrześcijańscy, skutecznie broniąc praw Chrystusowych.

Chrześcijaństwo w dalszym swym rozwoju napotkało mocnego i okrutnego wroga w Islamie. Turcy i Arabowie tępilli chrześcijan ogniem i mieczem, zabrali Ziemię świętą, zbeszczęścili grób Chrystusa i miejsca, na których Pan nasz przebywał i nauczał i wywołali cały szereg walk w obronie Chrześcijaństwa w formie tzw. wypraw krzyżowych. W wiekach średnich walka cesarzy niemieckich, królów francuskich z papieżem i mord dokonany na św. Stanisławie przez Bolesława Śmiałego, króla Polski nie są czem innym jak walką z Kościołem. W wiekach nowszych mamy walki masonów, kulturkampfy w Niemczech a rozdział kościoła od państwa we Francji. W czasie wojny światowej zanikł duch pobożności wśród szerokich mas a w okresie rewolucyjnym w Niemczech byliśmy świadkami głośnych rozporządzeń ministra Hoffmanna, dążącego do rozdziału kościoła od państwa a przedewszystkiem wyrugowania nauki religii ze szkoły i do utworzenia tzw. szkoły bezwyznaniowej. Skrajny socjalizm jest zawsze wrogiem kościoła Bożego, co najwyraźniej okazało się w rządach bolszewickich w Rosji, gdzie chrześcijanie, katolicy i prawosławni narażeni są na przesładowania gorsze od tych za czasów cesarzy rzymskich.

Lecz jak zawsze tak i teraz wywołuje przesładowanie przeciwdziałanie. Cały świat chrześcijański bez różnicy wyznania zaprotestował przeciwko barbarzyństwu katów moskiewskich. Naprawiając krzywdy jakie wyrządził wielki kataklizm dziejowy, wojna światowa w życiu religijnym mas, budzi się w poszczególnych krajach ruch chrześcijański.

Po upadku rządów masonskich we Włoszech przyszedł do steru Mussolini, który nawiązał stosunki z Watykanem i zniósł cały szereg rozporządzeń antykatolickich. W Rosji bolszewickiej chłop poznawszy „błogosławieństwo” rządów żydowsko-masonskich nie dających mu ani korzyści materialnych ani spokoju sumienia wraca do dawnej religijności i biada tym, którzy go balamucili.

Stale dążeniem rządów socjalistów jest wyrugowanie nauki religii ze szkoły.

Toć zbierano u nas podpisy, aby wymócić u władz nauczanie religii. W Estonii, gdzie rządzą socjaliści chcieli także wyrugować religię z powszechnego nauczania. Jednak zdrowa opinia ludu zażądała plebiscytu tj. powszechnego głosowania za lub przeciw projektowi. Dzięki uprzejmości jednego z kolegów studiującego w Dorpat, który nadesłał mi dziennik estoński „Kaja” mogę się podzielić z czytelnikami przebiegiem tego ciekawego głosowania. Otóż co pisze:

Naród osądził. Szerokie masy ludu zajęły pozytywne stanowisko wobec nauki religii i tak jak w zeszłym roku, kiedy większość lewicy sejmu wypowiedziała się przeciw nauce religii w szkołach średnich, powstała burza w całym kraju. Gdy zażądano głosowania, próbowała większość lewicowa, wolę narodu znieważając, im w głosowaniu przeszkodzić. Mimo dzięki, wybujałej agitacji przeciw nauce religii głosowanie osiągnęło spodziewany rezultat. Jestto dowodem zdrowego i poważnego kierunku ducha naszego narodu, dążącego do innego wychowania swej młodzieży.

Zgromadzenie konstytucyjne przeprowadziła u nas zasadę rozdziału kościoła od państwa i konsekwentnie do tego postanowiono, aby nie udzielano nauki religii na koszt państwa. Ponieważ większa część narodu jest wierząca, wydało głosowanie rezultat następujący:

299 075 za, a 127 389 przeciw nauce religii.

Z przytoczonego krótkiego ustępu widzimy, że zdrowa myśl narodu estońskiego zwyciężyła. Możemy żywić nadzieję, iż i inne narody, widząc tak doskonały przykład, pokroczą jego śladami. P. Sowa.

KRONIKA.

Olsztyn, 6 czerwca 1923.

Kalendarz na czwartek: Lukrecji.

Wschód słońca o godz. 3,54; zachód o g. 8, 8.

— r. **W ważnej sprawie.** Przybył do redaktora naszego pisma pewien Mazur i oświadczył, że „Gazety Olsztyńskiej” nie zapisał, ponieważ takową bardzo niepunktualnie odbierał. Na zapytanie u

istowego odbierał odpowiedź, że gazeta nie przysłała i na tem się skończyło. Kto jest winien, że „Gazeta Olsztyńska” punktualnie nie przychodziła. Ów Mazur, ów czytelnik sam jest winien. Poczta musi punktualnie dostarczać „Gazety Olsztyńskiej”. Może się czasem zdarzyć, że jakiś numer „Gazety” nie nadejdzie, ale wtenczas czytelnik musi natychmiast reklamować i żądać od poczty owego brakującego numeru. A poczta musi mu takowy dostarczyć. Jeżeli zaś reklamacje skutku żadnego nie odnoszą, natenczas uzalić się trzeba do naddyrekcji poczty w Królewcu (Oberpostdirektion in Königsberg). Nie trzeba nigdy zezwolić na to, ażeby jeden numer „Gazety” przepadł. Jeżeli bowiem czytelnik raz i drugi nie reklamuje, natenczas niech się nie dziwi, że się go lekceważy. Nie wydawnictwo, ale poczta jest odpowiedzialną za regularne dostarczanie pisma. O tem wszyscy Czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej” wiedzieć powinni.

Z Warmji.

— **Po długiej przerwie** usłyszymy znów i zobaczymy swoją sztukę teatralną w Olsztynie. Doskonały wybór uczyniła reżyserja dając „Swaty” (po naszymu „Rajby”) w zaprzysiężną niedzielę. Gdyż nietylko akcja naprawdę ciekawa ubawi nas, nietylko słowo żywe, polskie uooji, lecz i ta pieśń polska, luba, dźwięczna a tak piękna muskać będzie uszy nasze, poruszać serca. Pragnienie ujrzenia tej sztuki i otrząśnięcia się z pyłu germanizmu powinno u każdego rodaka okolicznego być większe i mocniejsze od względów na drogę, podróż czy kieszkań. Bliższe szczegóły podadzą ogłoszenia.

* **Olsztyn.** Wzwyż radca rejencyjny przy rejencji olsztyńskiej v. Rönne zwolniony został na rozporządzenie pruskiego ministerstwa z urzędu. Prasa nacjonalistyczna z tego powodu jest niezadowolona i zarzuca ministrowi Severingowi samowolę. Pan v. Rönne był długie lata landratem w Szczytnie i odznaczał się tem że był zaciętym wrogiem Polaków.

— **Flesakowi p. Ritterowi z Reusów** skradziono 4 bm. z trawy na Łynie pomiędzy Bartłgami a Reusami rower. Poszkodowany wyznaczył za wykrycie złodzieja 100 000 marek.

— **Wskutek zatrucia grzybami** umarła 2 1/2 letnia córeczka pewnego tutejszego urzędnika. W rodzinie tej zachorowało 6 członków po spożyciu grzybów. Pomimo wszelkich starań lekarskich dziecko umarło. Dalszych członków rodziny można było utrzymać przy życiu.

* **Reimerswalde.** Do wody wpadła przed kilku dniami 1 3/4 letnia córeczka p. Laskowskiego i utonęła. Wszelkie usiłowania przywrócenia dziecka do życia, spełzy na niczem.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* **Pr. Hoład.** Przed kilku dniami spalili się w Łące dom, w którym mieszkało 6 rodzin. Ogień powstał wskutek iskier wypadających z komina. Dwie rodziny nie zdołały nic wyratować. W bliskości domu znajdujący się chlew spalił się także. Oprócz tego spaliło się kilka świni i kur.

— Na ostatnim targu aresztowano tu pewną kobietę z okolicy, która sprzedała pewnej obywatelce z Pr. Hoładu 4 funty masła. Gospodyni wydawało się masło jakieś dziwne, więc go rozkrawała i ku wielkiemu zdziwieniu znalazła w środku kawał surowego ciasta od chleba. Ciasto oblepione było cienką warstwą masła. Niesumiennej kobietę czeka zasłużona kara.

* **Tylża.** Tutejsza izba karna skazała przed kilku dniami cygana E. Kleina na rok więzienia zato że skradł w grudniu zeszłego roku właścicielowi młyna Lutkusowi w Pietrzwałdzie 20 miechów zboża, 4 miechy skradzionego zboża sprzedał gospodarzowi Burkandowi z Heinrichsdorf, a resztę karczmarzowi Kleinowi z Wilhelmsheide. Burkand skazany został za przechowywanie skradzionych rzeczy na 4 miesiące więzienia, a Klein na rok i 6 miesięcy więzienia.

Do naszych Czytelników!

Fala drożyzny znów daje się ogółowi we znaki, administracja naszego pisma nie stanowi pod tym względem wyjątku i wszelkie jej rachuby, nawet najostrożniejsze, rozbijają się o niestałość wartości marki.

Czytelnicy, pamiętajcie, że pismo nie ma możliwości podnoszenia cen wydawnictwa co tydzień, jak to się dzieje na rynku towarowym.

Ceny za papier oraz wszelkie przybory drukarskie osiągnęły niestychane ceny. Również pensje pracobiorców drukarskich idą wciąż w górę. Wobec tego zniewoleni jesteśmy podwyższyć abonament w miesiącu czerwcu na

3000 marek.

Spodziewamy się, że Szan. Czytelnicy nasi zrozumią trudne położenie nasze. Wobec tego że abonament w sumie 2300 marek został już wpłacony a nie było nam możliwem, wobec rozporządzeń pocztowych, abonament ponownie podwyższyć, dołożymy w przyszłych dniach do gazety kartę płatniczą (Zahlkarte) z prośbą ażeby Szan. Czytelnicy niedobór w wysokości 700 mk. wpłacili na nasze konto.

Mamy nadzieję, że żaden Czytelnik od płacenia tej nikłej sumy się nie uchylili i przez co odbierze nam część kłopotów finansowych w wydaniu Gazety.

Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej”.

Rozmaitości.

Chińscy Piraci.

Chiński parowiec Taishun, płynący z Hong-Kongu do Szanghaju z wielką liczbą pasażerów i cennym ładunkiem, został napadnięty przez piratów, którzy w liczbie około 50 zebrałi się na statku jako pasażerowie. Napad był tak niespodziewany, że nie można było myśleć o obronie. Piraci momentalnie opanowali cały statek, z rewolwerami w ręku obrabowali doszczętnie kapitana, załogę i pasażerów, a następnie pozamykali ich w kabinach. Kapitan próbował zorganizować opór, ale jeden z piratów strzelił do niego i ciężko go ranił.

Następnego dnia piraci wsiedli na łódki i opuścili okręt, unosząc bogatą zdobycz, wynioszącą około 860 tysięcy funtów szterlingów. Ładunek pozostawili nienaruszony.

* **Taishun** powrócił do Hong-Kong. Raniony kapitan został umieszczony w szpitalu.

Wieczór polski przez radiotelefon.

Waszyngton. W tak zwanem «Studio Radiograficznym American Telephone and Telegraph Com.» w Nowym Jorku odbył się wieczór polski, według następującego programu:

- 1) «Polska podczas wojny», odczyt wygłoszony przez p. Stefana Gzolińskiego, polskiego konsula generalnego w Nowym Jorku;
- 2) utwory Chopina, w wykonaniu p. Zygmunta Stojowskiego;
- 3) «Stan gospodarczy Polski» odczyt p. Hipolita Gliwica, polskiego radcy handlowego;
- 4) polskie pieśni ludowe i muzyka;
- 5) «Ameryka a Polska», odczyt dr. Fronczaka z Buffalo;
- 6) utwory p. Zygmunta Stojowskiego w jego osobistym wykonaniu;
- 7) «Wycieczka amerykańska do Polski», odczyt prof. Clarence A. Manning z uniwersytetu kolumbijskiego.

Zarówno odczyty, jak i produkcje muzyczne słyssały setki tysięcy posiadaczy aparatów radjofonicznych na całym obszarze Stanów Zjednoczonych

Od redakcji.

Pani D. w Mł. Ramzach. List noszący stempel Pestlin 2. 6. 23. 5—6 N. nadszedł we wtorek w południe. Ogłoszenie ukaże się wobec tego dopiero w numerze na czwartek.

Pan M. Państwo Beckerowie, którzy mieszkali dawniej w Wielbarku na Mazurach, mieszkają obecnie w Lesznie w Poznańskim. Pan Becker jest właścicielem apteki w Lesznie.

Pan W. Masz Pan zupełną słuszość. Dzieci polskie muszą otrzymać naukę przytrowawczą do Sakramentów św. w ojczystym języku i to bez względu na szkołę. Trzeba natychmiast donieść o tem w biurze Zw. Polaków, jeżeli się polskim dzieciom udziela nauki religii w obcym a nie w ojczystym, polskim języku. My o tem nie piszemy, ponieważ oświadczone nam, że niema u nas duchownych katolickich, którzyby byli pod tym względem odmiennego zdania. Dla tego szczegóły podane przez Pana zasługują na uwagę. Niech Pan żąda od Księdza, aby dzieciom Pańskim udzielał nauki religii w ojczystym języku. Jeżeli starania Pańskie nie będą uwiecznione pomyslnym skutkiem, natenczas podaliśmy głos w „Gazecie”.

R. S. Artykułem „Ermiland. Ztg.” zajmuje się zawsze jeszcze prasa w Polsce. Był to artykuł bezwstydnny. Jeżeli oni takie artykuły drukują, natenczas widocznie chcą tego, aby naród polski wiedział o tem, jak bardzo centrum wschodniopruskie ten naród — „miłuje”.

Ruch towarzystw.

— **Lekcja śpiewu kościelnego** Tow. Młodzieży w Olsztynie odbędzie się w piątek 8 czerwca o godz. 1/28 wiecz. w hotelu International. Liczny udział członków konieczny. Zarząd.

* **Olsztyn.** Zebranie Towarzystwa Kobiet Polskich odbędzie się w niedzielę 10 czerwca o godzinie 4 tej w hotelu International. Uprasza się o przybycie wszystkich członkiń. Przyprawdźcie ze sobą także córki i koleżanki. Goście bardzo mile widziani. Zarząd.

Leszno. Zebranie Towarzystwa Młodzieży polskokatolickiej odbędzie się w niedzielę 10 go bm. o godz. 4 tej w domu p. Weisnera we wsi. Uprasza się o liczny udział członków i przyprowadzenie jaknajwięcej nowych członków. Na zebranie nie wolno przybyć młodzieży szkolnej (niżej lat 14). Zarząd.

St. Szabarg. Towarzystwo Młodzieży polskokatolickiej donosi swym członkom iż zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 4-tej (zaraz po nieszporach) w domu p. Kolendra. Uprasza się przyprowadzić na zebranie nowych członków, aby towarzystwo stało się silnem i wpływowem. Zabrać także śpiewniki polskie: kościelne i narodowe. Po zebraniu gry towarzyskie. Zarząd.

Gryźliny. Zebranie Towarzystwa Młodzieży polskokatolickiej odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godzinie 3-ciej u p. Kalińskiego. Na zebranie przybędą delegaci K. O. Tow. Młodz. i poruszą różne ważne sprawy dotyczące ruchu młodzieży polskiej. Należy także przynieść śpiewniki ze sobą. Po zebraniu gry towarzyskie. Uprasza się o liczne przybycie członków i o przyprowadzenie nieśmiałych i leniwych na zebranie niedzielne. Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 10 czerwca po poł. o godz. 4 tej w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Bacność rolnicy Powiśla! Związek kółek rolniczych urządza 12. czerwca (wtorek) wycieczkę do lasu wapleńskiego. Tamże będą dla młodzieży gry, dla starszych zwiedzenie nowej cegielni i tartaka. Następnie zabawa w Mikołajkach. Bliższe szczegóły poda komitet zabawowy. Uczestniczyć mogą wszyscy członkowie kółek rolniczych i ich rodziny. Proszę conajmniej o delegację nawet z najwięcej oddalonego kółka. Patron, Zarząd.

Starytarg Zebranie Kółka roln. na Starytarg i okolicę odbędzie się w niedzielę 10 czerwca o godz. 4 tej popołudniu w lokalu p. Kikuta. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Nowy targ. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 10 czerwca o godz. 4 tej po południu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Mikołajki. Zebranie Kółka Rolniczego w Mikołajkach odbędzie się w sobotę dnia 9 go bm. o godz. 7 mej wieczorem w zwykłym lokalu. O przybycie wszystkich członków uprasza Zarząd.

Trzciano. Zebranie Kółka rolniczego w Trzcianie odbędzie się w niedzielę, d. 10. bm. o godzinie 4 tej popołudniu w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Podstolin. Zebranie Tow. św. Kingi odbędzie się w niedzielę 10 czerwca z wykładem naszego czcigodnego księdza Proboszcza. Dlatego niech nie

brakuje nikogo, przeciwnie niech każda z członkiń namówi znajome i krewne swe żeby przybyły. Jest to nasz święty obowiązek uczęszczać pilnie na zebrania. Przedewszystkiem niechaj i zarząd stawi się w komplecie, żeby uczcić swą obecnością prelegenta! —

Kobiety z sąsiednich wsi: Pułkowiec, Dużych i Małych Ramz niechaj także stawiają się wszystkie! M. Dominirka przewodnicząca.

Szczecin. Polskie nabożeństwo z polskim kazaniem i polskim śpiewem odbędzie się w niedzielę dnia 10 go czerwca o godz. 11 3/4 w kościele parafjalnym przy Greifenstr. nr. 3

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Towarzystwo Ludowe w Olsztynie

urządza
w niedzielę dnia 17. czerwca po poł. o godz. 5-tej na sali „Internationalu“

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.

Odegrana będzie operetka w 2 aktach „Swaty“.

Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Ceny miejsc podane zostaną w najbliższym czasie.

O liczny udział członków oraz gości z dalszej okolicy uprasza

Zarząd.

Na przyjęcie do I. Komunii św.

polecamy

książeczki do nabożeństwa (polskie i niemieckie)
rózańce, szkaplerze, łańcuszki,
medaliki i świece

pó cenach przystępnych.

Księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Sprzedaż drzewa.

W środę 13 czerwca o godzinie 9-tej przed południem sprzedawane będzie drzewo z nadleśnictwa Pupów w karczmie p. Junga w Pupach. Sprzedawane będzie drzewo użytkowe i opałowe.

Elementarz toruński

egz. po 1500 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.

Wiazarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie w cenie od 200 do 800 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Zamówienie „Gazety“ na czerwiec.

Ich bestelle hiermit für den Monat Juni 1923 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2336 Mk. Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 2336 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Towarzystwo Młodzieży polsko-katolickiej w Stanisławie.

W niedzielę 10. 6. 1923 odbędzie się w lesie p. Józefa Weinerta

w Stanisławie

ZABAWA LATOWA

połączona z tańcami, deklamacjami i śpiewami na 3 głosy, gramy i zabawami.

Początek o godz. 4-tej.

Wstęp 100 mk.

Zaprasza się na tę zabawę wszystką Polonję okoliczną, młodzież jak i starsze osoby.

Zarząd

Tow. Młodzieży polsko-katolickiego w Stanisławie.

RODACY POPIERAJĄCIE RZEMIEŚLNIKÓW POLSKICH!

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4-te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 1500 mk., z przesyłką 1650 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Bacność rolnicy Powiśla!

Program wycieczki Kółek Rolniczych dnia 12 czerwca rb. następujący:

1. Spotkanie w Nowymtargu o godz. 2-giej po poł.
2. Przyjazd do lasu wapleńskiego o godz. wpół do 3-ciej.
3. Zabawa, wspólna kawa, popisy Kółek śpiewackich i zwiedzenie fabryk do godz. wpół do 6-tej.
4. Wyjazd z Waplewa o godz. 6-tej.
5. Przyjazd do Mikołajek na salę p. Fridericiego.
6. Wspólna zabawa i zakończenie o godz. 12-tej.

† Ciastka lub przekąski i filiżanki uprasza się ze sobą zabrać. W razie niepogody odbędzie się zabawa tylko na sali p. Frydericiego w Mikołajkach.

O liczny udział prosi

Mikołajki, 2. 6. 1923.

Komitet.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.

Reklamacya gazety.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie, na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość)

(Ulica i nr.)